

Co za dzień! Czyli otrzęsiny klas pierwszych



To był niesamowity, pełen wrażeń dzień. Odbyły się długo wyczekiwane otrzęsiny klas pierwszych, które przygotowali uczniowie klas II. Nie ma to tamto, napracowali się przy ich organizacji. Było 12 konkurencji m.in. picie mleka, jazda na materacach, scenka i konkurencja wiedzowa. Każdy mógł wziąć w nich udział i zaprezentować siebie i klasę.

Otrzęsiny były bardzo udane. Zostaliśmy na wesoło przyjęci do grona uczniów gimnazjum, z czego się bardzo cieszymy. Była między nami rywalizacja, która jest zawsze i wszędzie, ale nas ona połączyła. Zaczęliśmy się dogadywać lepiej w klasach, jak również poza nimi.

Małgorzata Jezierska



Konkurs wiedzy o LGD "Owocowy Szlak"

Dnia 21 listopada 2013r. uczniowie w składzie: Kasia Nowaczek kl. IIIa, Jakub Głogowski kl. IIIa, Krystian Korgul kl. IIIa, Dominika Konior kl. IIIa, Klaudia Sałasińska kl. IIIb i Wiktor Pęczkowski kl. IIIa wzięli udział w konkursie wiedzy o LGD "Owocowy Szlak", który odbył się w Opolskim Centrum Kultury w Opolu Lubelskim. Ich zadaniem było odpowiedzieć na trzy pytania, które dotyczyły obszaru LGD i przedstawić scenkę dotyczącą naszego regionu. Z pierwszym zadaniem nasi uczniowie poradzili sobie rewelacyjnie, zrobili krótką naradę grupową i odpowiedzieli prawidłowo na wszystkie pytania. Drugie zadanie było nieco trudniejsze, ale nasi gimnazjaliści rozwiązali je poprawnie. Przedstawili w skrócie wszystkie wydarzenia naszego regionu. Publiczności przy oglądaniu tego krótkiego przedstawienia nie zabrakło ani trochę poczucia humoru i za wykonanie jak najlepiej tych dwóch zadań nasi uczniowie wywalczyli sobie II miejsce. Następnie dostali zaproszenie na zaprezentowanie przedstawienia podczas I forum LGD "Owocowy Szlak", które odbyło się 19 grudnia 2013 roku. Opiekunem uczniów naszego Gimnazjum był Pan Michał Gąska, towarzyszyła mu Pani Patrycja Grabowska. Swoich uczniów również przybył oglądać Pan Dyrektor Zbigniew Jackowski.

Katarzyna Nowaczek

Święto Niepodległości

W piątek 8 listopada 2013 roku w naszej szkole odbył się apel z okazji 95. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Uczniowie naszej szkoły wraz z Panią Barbarą Piwowarek oraz Panią Małgorzatą Łyjak przygotowali akademię upamiętniającą żołnierzy, którzy walczyli o odzyskanie wolności naszego kraju. Mieliśmy okazję gościć kombatantów, emerytowanych nauczycieli oraz przedstawicieli Rady Rodziców. Pan Dyrektor wygłosił także krótką mowę na temat czasów, kiedy Polska była pod zaborami. Nie zabrakło również występu chóru szkolnego, śpiewającego pieśni patriotyczne, takie jak: „Rota” czy „Pieśń Legionów Polskich”. Około godziny 16. odbyło się zebranie rodziców. Uczniowie mieli okazję wystąpić po raz kolejny, lecz tym razem na widowni zasiadali rodzice.

Krzysztof Król



Cicha noc, święta noc...

W dniu 20 grudnia 2013 roku po raz kolejny obchodziliśmy nasze gimnazjalne Święta Bożego Narodzenia. Z tej okazji tych świąt o godzinie 12.45 w sali gimnastycznej naszego Gimnazjum odbyła się uroczysta akademii. Przedstawiała ona dwa różne, a jednak podobne świąty. Akcja połowy wydarzeń rozgrywała się w czasach kiedy na świat przyszedł Jezus Chrystus, a pozostałe zdarzenia były osadzone w czasach obecnych. Całość poprzedziły fragmenty z Ewangelii św. Łukasza, czytane przez Kacpra Rybaka, które opisywały sytuację Józefa i Maryi poszukujących miejsca w Betlejem. Następnie przenosimy się do czasów teraźniejszych, gdzie zostaje przedstawiona scena, w której bogata rodzina odmawia pomocy strudzonym wędrowcom z dzieckiem. Podobieństwo, które połączyło te dwa świąty to fakt, że zarówno Jezus jak i wędrowiec ze swoją rodziną nie znaleźli miejsca u ludzi. Całość akademii uświetniły kolędy śpiewane przez chór prowadzony przez panią Małgorzatę Ciupak, oraz grane przez koło instrumentalne pod kierownictwem pani Ewy Dobrosz. Dzięki skumulowaniu tych wszystkich elementów podczas uroczystości naprawdę dawało się odczuć atmosferę zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Według mnie akademii była ciekawa i bardzo pięknie przedstawiona. Świetnie został oddany duch świąt Bożego Narodzenia, całość oglądało się bardzo przyjemnie.

Kamil Drózd

Dar serca dla Damiana

W grudniu nasze Koło „Caritas” zajmowało się przygotowaniem do Świąt Bożego Narodzenia. Własnoręcznie wykonaliśmy ozdoby choinkowe oraz świąteczne stroiki. Staraliśmy się pomóc osobom samotnym, wręczając im świąteczne prezenty, m.in. odwiedziłyśmy panią Mariannę, z którą miałyśmy przyjemność spędzić miłe popołudnie. Złożyłyśmy również wizytę w domu chorego Damiana. Na ręce jego rodziny przekazałyśmy od całej społeczności Gimnazjum -pieniądze ofiarowane podczas zbiórek do puszek i koncertu charytatywnego, a także ozdoby świąteczne wraz z życzeniami. Radość najbliższych Damiana była dla nas najlepszym bożonarodzeniowym prezentem.



Wywiad z Panem Zbigniewem Jackowskim Dyrektorem Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Łaziskach

Czy lubi Pan swoją pracę?

Tak, lubię swoją pracę.

Jaki jest ulubiony przez Pana sposób spędzania wolnego czasu?

W wolnym czasie lubię oglądać filmy historyczne, czytać książki o tematyce historycznej, dużo czasu spędzam na wolnym powietrzu.

Na czym polega praca dyrektora gimnazjum?

Praca dyrektora gimnazjum polega na organizowaniu pracy całej szkoły (pracy uczniów, nauczycieli), dbaniu o przestrzeganie prawa w szkole, planowaniu i nadzorowaniu remontów, inwestycji. Do moich zadań należy też reprezentowanie szkoły na zewnątrz.

Ile wynosi staż Pana pracy?

Mój staż pracy aktualnie wynosi 23,5 roku.

Co Pan uważa za swój największy sukces zawodowy?

Myślę, że największym moim sukcesem zawodowym było to, że kilka lat temu trzech uczniów szkoły, w której pracowałem wcześniej, zostało olimpijczykami. Przeszli oni etap wojewódzki, jeden z nich został laureatem, a dwóch finalistami. To była olimpiada z informatyki.

Jakie jest Pana największe marzenie jako dyrektora szkoły?

Moim największym marzeniem jako dyrektora jest stworzenie uczniom możliwości osiągania sukcesów przedmiotowych, sportowych. Bardzo pragnę, aby nasza szkoła była postrzegana jako jedna z lepszymi szkołami w województwie.

Co chciałby Pan zmienić w naszej szkole?

Zmiany są bieżącymi problemami, staram się tworzyć jak najlepsze warunki uczniom do nauki, do przebywania w szkole, a nauczycielom i pracownikom do pracy.

Jak to się stało, że zdecydował się Pan kandydować na dyrektora naszego gimnazjum?

Po prostu chciałem spróbować jak poradzę sobie z prowadzeniem szkoły jako dyrektor.

Kim chciał Pan zostać będąc małym chłopcem?

Jak byłem małym chłopcem to kultowym serialem było „Cztery pancerni i pies”, więc większość chłopców chciała zostać żołnierzami, ja też.

Proszę dokończyć zdania:

Trzy najważniejsze cechy mojego charakteru to, to że

- szybko podejmuję decyzje;
- chyba za dużo mówię;
- staram się być dokładny w tym co robię.

Cenię w uczniach:

- kulturę osobistą;
- kreatywność;
- obowiązkowość.

Moim marzeniem jest pojechać na wycieczkę, zwiedzić najciekawsze miejsca Europy.

Moja pierwsza myśl w poniedziałek to, to żeby nadchodzący tydzień był spokojny.

Wywiad przeprowadziły:

Joanna Przychodzeń i Katarzyna Buczek

W listopadzie 2013 roku w naszym Gimnazjum została przeprowadzona ewaluacja zewnętrzna z następujących obszarów:

Procesy edukacyjne są zorganizowane w sposób sprzyjający uczeniu się.

Poziom spełniania wymagań:A

Uczniowie nabywają wiadomości i umiejętności określone w podstawie programowej.

Poziom spełniania wymagań:C

Respektowane są normy społeczne.

Poziom spełniania wymagań:B

Turniej piłki nożnej

W listopadzie w naszej szkole odbyły się zawody w piłkę nożną halową, w których udział wzięli uczniowie wszystkich klas naszego gimnazjum. W pierwszej kolejności rozegrano mecze pomiędzy drużynami równoległych klas. W starciu klas pierwszych lepsi okazali się uczniowie klasy I „a”. Zarówno w pierwszych klasach jak i w drugich najlepszą drużyną została klasa „a”. Dzięki największej liczbie wygranych meczy z klas trzecich do kolejnego etapu przeszły klasy „a” i „c”. Pierwszy półfinał został rozegrany pomiędzy klasami trzecimi. Lepszą drużyną okazała się klasa „c”. W drugim półfinale nie było niespodzianki klasa II „a” wygrała z klasą I „a” 3:2. Finał został rozegrany pod koniec listopada gdzie pewnie zwyciężyła klasa III „c”, miażdżąc rywali aż 11:1. Mecz o 3. miejsce niespodziewanie wygrała klasa I „a” przewagą jednego trafienia. Za najlepszego strzelca uznano Sebastiana Dziwisza. Tak więc 1. miejsce należało do klasy III „c”, 2.- do klasy II „a”, a 3. -do klasy I „a”. Było dużo sportowej walki, a przede wszystkim wiele zabawy i śmiechu.

Patryk Maj

Noc biologów

Dnia 10 stycznia 2014 roku pojechaliśmy na wycieczkę do Lublina, którą zorganizował Pan Michał Gąska. Po przybyciu do celu podróży zwiedziliśmy Ogród Botaniczny. Pan przewodnik zaprezentował nam kilka ciekawych gatunków roślin. Następnie zachęcił nas do obejrzenia prezentacji pod tytułem „Trawy- mistrzami drugiego planu”, którą zaprezentowała Pani dr. Agnieszka Dąbrowska.

„Trawy spotyka się na każdym niemal kroku, wszędzie tam, gdzie mogą żyć rośliny zielone. Zwykle jednak nie poświęca się im szczególnej uwagi, w zamian często obdarzając je mało eleganckim epitetem *zielsko*. Tymczasem trawy stanowią jedną z najważniejszych rodzin roślin naczyniowych. Nie tylko dlatego, że obejmują znaczną liczbę gatunków, ustępując pod tym względem tylko Asteraceae (astrowatym), Orchidaceae (storczykom) i Fabaceae (motylkowatym), ale głównie z tego powodu, że są wśród nich rośliny bardzo ważne dla egzystencji człowieka, przede wszystkim zboża i trawy paszowe. Niektóre gatunki stanowią materiał budowlany i opałowy, są źródłem surowców leczniczych, chronią i kształtują środowisko przyrodnicze.” Następnie dotarliśmy do budynku UMSC na warsztaty: **Wirusy, bakterie i inne drobiazgi z bliska- okiem mikroskopu elektronowego**. Podczas spotkania dowiedzieliśmy się tam, jak są zbudowane bakterie oraz wirusy.

Techniki mikroskopowe umożliwiły biologom i medycynie odkrycie drobnoustrojów oraz poznanie budowy komórek organizmów wyższych. Zobrazowanie najmniejszych struktur przy pomocy mikroskopu optycznego nie jest jednak możliwe. Bariery te pokazują dopiero mikroskopy elektronowe. Pokaz prezentuje uzyskane z ich pomocą wybrane obrazy mikroświata w skali i rozdzielczości nieosiągalnej innymi metodami”.

Moim zdaniem ta wycieczka była interesująca. Podczas pokazów, prezentacji można było zdobyć wiele pożytecznych informacji, jak również ciekawostek z życia przyrody.

Kaja Bryś



Noc biologów

M. Gąska

Świąteczna przygoda

Święta. Jak to mile i niewinnie brzmi, prawda? Każdy ma uśmiech na buzi, wszędzie są choinki, prezenty, lampki na domach. Każdemu to się podoba, każdy lubi święta. Błąd! Nie każdy, nie ja. Nigdy nie czułam magii tych świąt, nienawidziłam tych dni, odkąd się urodziłam. Zawsze były jakieś niewypały z prezentami. Tego wieczoru postanowiłam się przejść. Gdy szłam, wszyscy mówili: „Wesołych Świąt!”, a ja miałam już tego dość. Chciałam tę całą szopkę przeczekać, więc postanowiłam zajrzeć do opuszczonego domu. Niby strasznie, ale odpowiadała mi ta cisza. Otworzyłam drzwi, które głośno zaskrzypiały. Weszłam i nawet urządzenie tego pomieszczenia nie było złe. Jedyny minus to światło. Żarówka na środku pomieszczenia jak w domu wariatów. Szukając normalnej piosenki w telefonie, usiadłam na krześle. Założyłam słuchawki i usłyszałam tylko pisk. „Co jest? Przecież są nowe, nie mogły się zepsuć!” Zdenerwowałam się jeszcze bardziej. Nagle zgasło światło. Trochę się przestraszyłam. Szafa, która stała w kącie, zaczęła dziwnie skrzypieć. Światło powróciło, a szafa była otwarta. „Ktoś tu jest? Haloo?”. Wstałam i obejrzałam się za siebie. Nikogo nie było. Podeszłam do szafy i nagle wypadł miś, a ja odskoczyłam energicznie. Nogi miałam jak z waty, ale po chwili zaczęłam się śmiać, że zwykłego pluszaka się przestraszyłam. Latarką w telefonie oświetliłam wnętrze szafy. Jakieś zakurzone ubrania, a za nimi drzwi. Drzwi w szafie? Geniusz! Zastanawiając się, co znajduje się za drzwiami, próbowałam je otworzyć, lecz bez klucza było krucho. Szukałam go w całym domu, aż w końcu deska w podłodze pękła i coś zabłyszczało. Sięgnęłam ręką i znalazłam klucz. W sumie skrytka w podłodze nie jest zła. Klucz pasował idealnie, więc bez zastanowienia otworzyłam je i ujrzałam inny świat. Tutaj śnieg, ciemno, a tam piękna słoneczna pogoda. Na początku myślałam, że to tapeta na ścianę, ale gdy zrobiłam krok w przód, byłam w innym miejscu. Drzwi zatrzęsły się za mną, a pod nogami przebiegło mi małe... COŚ. Schowało się za skałą, więc tam poszłam. To goblin? Myślałam, że mi oczy wyjdą. Wydukałam marne „Cześć?” i usiadłam na piasku. Goblin siedział plecami do mnie. Zdjęłam kurtkę, bo jeszcze chwila, a ze mnie zostałby duży usmażony frytek. Goblin popatrzył na mnie wielkimi wylupiastymi oczami. „Ty dobra? Jedzenie? Maniuś chce jeść!”

Miałam w kieszeni batonik. Wyciągnęłam do i dałam goblinowi. Myślałam, że umie otwierać batoniki, ale zjadł z folią. „Maniuś dziękować! Obca iść za Maniusiem!”. Innego wyjścia nie miałam, więc poszłam za stworem. „Kim jesteś?” zapytałam go. „Maniuś! Dobry goblinek!” podskoczył. Po kilku minutach staliśmy pod bramą ogromnego zamku. „Jak ty się tu dostać?” zrobił śmieszny minę goblin. Skrótę to: „Nienawidzę Świat Bożego Narodzenia, chciałam mieć ciszę, zżerała mnie ciekawość, a teraz nie wiem, jak wrócić do domu. Może mi pomożesz?” uśmiechnęłam się. Po chwili zastanowienia stworek łamiącym głosem wydukał: „Ty iść do wiedźmy!”. No cóż, innego wyjścia nie miałam, może ona mi pomoże? Droga do wiedźmy była wyczerpująca, ale jak się później okazało, opłacało się tyle iść. Nie byłam jedyną, która tu trafiła. Bywają tu tylko ci, którzy nienawidzą świąt, tych „pięknych” chwil. Nikt nie rodzi się idealny, przykro mi. Jednak ten świat miał na celu nauczyć mnie, że święta Bożego Narodzenia też mogą być piękne. Nie wydostanę się stąd, dopóki nie zrozumiem, że święta to nie najgorsze momenty. Te stwory są naprawdę dziwne, mają Wigilię codziennie. Dzisiaj też, ponieważ ja tu trafiłam. Wszystko było takie samo jak u nas, ale jednak atmosfera była miłsza. Mikołaj rozdawał prezenty. Również dostałam miły prezent. I właśnie po tej Wigilii polubiłam te święta. Wiedźma powiedziała mi, że teraz mogę wrócić do domu. Wypiłam eliksir i znalazłam się w naszym, pokrytym śniegiem świecie. Dziwna przygoda, ale chociaż teraz mam inne spojrzenie na świat i święta.

Katarzyna Buczek



Świat fantasy. Krasnoludy

Brzęki kilofa, wzdychanie robotników, latarenki, wózki pełne kruszcu, a to wszystko dobre 500 metrów pod ziemią jak nie głębiej. Miejsce, które opisałem w tym długim zdaniu, to kopalnia złota. To właśnie tam pracują opisywani w tym artykule przedstawiciele rasy ze świata fantasy. Są to krasnoludy. Istoty z mitologii nordyckiej i germańskiej, obecne później także w [folklorze](#) niemieckim i skandynawskim, a współcześnie w literaturze, filmach i grach fantasy. Wzorowane na istotach z nordyckich mitów krasnoludy pierwszy wprowadził do literatury fantasy J.R.R. Tolkien. W większości utworów fantasy krasnoludy są [rasa](#) bardzo tajemniczą. Bronią swoich sekretów, czasem utajniając nawet swoją mowę tak, by była niezrozumiała dla innych. Są też bardzo honorowe.

Zazwyczaj przedstawiani jako niższe od człowieka, silne, krępe i dobrze umięśnione [humanoidy](#), pierwotnie żyjące w kopalniach (zazwyczaj złota). W starciu z przeciwnikiem najchętniej używają [toporów](#) lub młotów. Zawsze noszą długie [brody](#), najczęściej splecione w fantazyjne [warkoczce](#). Krasnoludy spotykane w literaturze są zazwyczaj płci męskiej – o kobietach-krasnoludach rzadko się wspomina. Równie często kojarzone są jednak ze stereotypem barbarzyńskiego wojownika, który nie stroni od alkoholu i innych używek. Są również wspaniałymi kowalami i rzemieślnikami. Tak przedstawia się portret krasnoluda. Wielu różnych autorów opisuje je inaczej. Z krasnoludami najbardziej kojarzy mi się Yarpen Zigrin (z cyklu powieści „Wiedźmin”). A wam jaki? Może znacie innych krasnoludów? A czy wierzycie w ich istnienie? Na tym zakończę krótki opis krasnoludów. Zapraszam do przeczytania następnego artykułu, w którym zabiorę was w podwodne krainy, pełne niezliczonych morskich stworzeń.

Kamil Drózd

Hej, to my!

Cześć!

Mam na imię Julita i chciałabym wam opowiedzieć moją historię. Mieszkam z mamą, ponieważ moi rodzice się rozwiedli. Moje mieszkanie jest dość spore i zazwyczaj z powodu pracy mamy jestem często sama w domu. Pewnego dnia zdarzyło się coś niesamowitego. Powitała mnie jak zwykle karteczka od mamy, że wróci późno wieczorem. Było mi smutno, ponieważ nie miałam dzisiaj dużo nauki i chciałam spędzić czas z moją rodzicielką. W pewnej chwili zauważyłam otwarte drzwi do mojego pokoju. Wydawało mi się, że je zamykałam... przeraziłam się lekko. Mijały godziny. Już dawno odrobiłam lekcje, więc postanowiłam obejrzeć jakiś film. Zdecydowałam się na horror, podczas oglądania telewizji usłyszałam trzask. Ktoś w kuchni musiał coś rozbić. Wiedziałam, że nie była to mama, ponieważ od razu przysłaby do mnie. Cała dygocząc ze strachu poszłam do kuchni. Nikogo tam nie zastałam, zauważyłam tylko resztki potłuczonego dzbanka leżące na podłodze. Po chwili poczułam, że coś miękkiego i puchatego otarło się o moją nogę. Ze strachu, aż podskoczyłam. Okazało się, że był to ... kot. Wszedł do domu, kiedy zostawiłam niedomknięte drzwi. Rano rozwiesiłyśmy z mamą ogłoszenia, ale nikt się po niego nie zgłosił. Mama pozwoliła mi go zatrzymać i od tamtej pory nie czuje się samotna, kiedy ona jest w pracy.

Julita



Dokarmianie ptaków - jak i kiedy?

M,Sz: Kiedy najlepiej rozpocząć dokarmianie ptaków?

M. G.: Dokarmianie ptaków najlepiej rozpocząć wtedy, kiedy załamuje się pogoda, np. w chwili, gdy bardzo spada temperatura bądź są duże opady śniegu. Wtedy brakuje im najczęściej pokarmu i szukają nowych źródeł. Dokarmianie ptaków wówczas ma duży sens.

M. Sz.:Czym i jak je dokarmiać?

M. G.:Najlepszy jest pokarm naturalny, czyli nasiona, suszone owoce. Z nasion najbardziej polecam słonecznik, ponieważ jest wysokoenergetyczny i zawiera dużo tłuszczów. Tego brakuje ptakom w zimie i z moich obserwacji wynika, że smakuje im najlepiej.

M. Sz.:Gdzie należy umieścić schronienie dla ptaków?

M. G.: Schronienie dla ptaków należy umieścić w takim miejscu, które nie będzie zbyt osłonięte, ponieważ ptaki muszą mieć możliwość ucieczki w czasie ewentualnego ataku. Karmnik jest obserwowany przez drapieżniki, typu koty i ptaki drapieżne, np. krogulce. Schronienie musi być umieszczone tak, aby zapewniło ochronę przed silnym wiatrem i dużymi opadami śniegu, ale jednocześnie dawało możliwość ucieczki.

M. Sz.:Co jaki czas trzeba uzupełniać pożywienie i czy robić to często?

M. G.:Jeśli decydujemy się dokarmiać ptaki, trzeba pamiętać o tym, aby ptaki miały przez całą zimę pokarm, a przynajmniej przez ten okres, kiedy pogoda jest niekorzystna. Dokarmianie ptaków w czasie odwilży nie ma sensu, ponieważ wtedy ptaki nie mają problemu ze znalezieniem naturalnego pokarmu.

M. Sz.:Czy wodę też trzeba podawać ptakom?

M. G.:Nie, ptaki absolutnie nie wymagają podawania im wody zimą.

M. Sz.:Dziękuję za wywiad.

M. G.: Proszę bardzo.

Z panem **Michałem Gąską** nauczycielem biologii i geografii rozmawiała **Magdalena Szymańska**.

